Nr. 269. Lwów, Piątek dnia 29. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k 40 h (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k 80 h (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kresnice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 3 m.
Dziś: Michała Archanioła.	Ewfemyi.			Zachód słońca o 5 g. 37 m.
Jutro: Hieronima Wyznawcy.	Sofii Muczenyka.			Barometr. 762 Pogoda.
Pojutrze: A. 16 po Św. NMP. R.	N. 15 po Sosz. Hł. 6.			

Rozmowa z Janem Michałowiczem liberalistą w Paryżu.

Paryż dnia 23. IX. 1905.

Jest pewna linja, na której schodzą się postępowe Niemcy z postępową Rosją. Niemieckie feministki na kongresach honorują siebie wzajemnie tytułami swoich mężów, stąd mamy „Frau Geheimrath Schmied“, feministka, „Frau Staatsanwalt Meyer“, zaciekła feministka. Rewolucyjni Rosjanie, odrzucający z całą bezwzględnością przesąd patrjarchalny co do „legalnego“ lub „nielegalnego“ pochodzenia, honorują siebie patrjarchalnie imionami swych ojców, stąd mamy Jana Michałowicza, „przeciwrodziniarza“, jakby powiedział warszawski poeta Wacław Wolski. Oto próbka ścierania się zasad z obyczajami. Głowa już myśli inaczej, ale język w dalszym ciągu mówi swoje.

Jan Michałowicz zresztą „przeciwrodziniarzem“ właściwie już nie jest. Był socjalistą. I nim także przestał być. Szczęśliwe warunki sprawiły, iż przerzucił się do tak zwanej „realnej“ polityki. Co jednak jest realną polityką w tej chwili, tego na pewno nie wie. Jan Michałowicz bowiem przed dwoma laty przysięgałby, że w Rosji „Dumy“ tak prędko nie będzie. Owa „Duma“ jest, a Jan Michałowicz w dalszym ciągu gotów składać różne przysięgi.

Jan Michałowicz jest także zdania, że to, co się w tej chwili dzieje na całym obszarze Rosji, zasługuje na miano czystego procesu natury. Przyznaje jednak, że aczkolwiek jest realnym politykiem, nie wie absolutnie, w jakim stosunku uświadomienia stoi do tego procesu naturalnego.

Jan Michałowicz przemawia niekiedy publicznie a wtedy o Rosji odzywa się zawsze „la grande nation.“ Nie wnika jednak dalej w zagadnienie, o ile Rosja jest rzeczywiście „une nation“ i co w ciągu ostatniego roku było tam „grand.“

Jan Michałowicz cieszy się niezmiernie z tego, że na „okrainach“ wre ruch polityczny. Ale jako realny polityk ostrzega, że ruch ten powinien być skierowany przeciwko samowładztwu, a nie przeciwko rosjanizmowi. Realna polityka wymaga, aby nie wzmacniać usposobienia nacjonalistycznego w Rosji przeciw „okrainom“, wzmacniać, czy budzić, bo i to jest kwestją.

Te kilka zdań stało się wrzecionkiem, dokoła którego nawinęła się następująca rozmowa.

— Przyznasz, Janie Michałowiczu, że nas Polaków spotkała drobna niespodzianka. Polska jest już dziś zupełnie zdemokratyzowaną i owa zdemokratyzowana Polska stanęła jak jeden mąż do rewolucji. Burzy się Polska, burzy się Kaukaz, burzą się Inflanty, a u was w Rosji jakoś cichawo.

— Nie jest tak źle, tylko ta cała Haponada oślepiła nieco rewolucjonistów.

— Jak których. Naszych nie. „La petite nation polonaise“ wiedziała od stupięćdziesięciu lat, co to jest car; „la grande nation russe“ dopiero pod gradem kul styczniowych dowiedzieć się musiała, że car nie jest jej ojcem.

— Dlaczego jednak wy, Polacy, usunęliście się od zjazdu ziemców?

— Może właśnie z powodu owych różnic historycznego rozwoju. Na zjeździe moskiewskim dnia 5-go maja próbowaliście nas traktować jak jakiś naród niższorzędny. Aczkolwiek cały nasz ruch jest demokratyczny, wyrażaliście obawę, że warszawska autonomja może być w stosunku do rosyjskiej wsteczną. Przytem we wszelkich wynurzeniach byliście bardzo oględni, we wszelkich orzeczeniach bardzo lękliwi a w ogóle niepewni, czy swobody obiecywane Polakom zyskają w Rosji popularność. Wasi liberaliści chwieją się w swych zasadach naczelnych, bali się odwołać do ludu i wolą być jenerałami bez wojska, niż jenerałami zależnymi od wojska. Rodzi się tedy kwestja, czy są oni w ogóle jenerałami ruchu i czy warto z nimi mówić. Do czegoż bowiem mogą doprowadzić wszelkie konferencje, jeżeli jedna strona, to jest polska, składa deklaracje wyraźne, druga zaś strona, to jest rosyjska, żadnych deklaracji złożyć nie może?

— Więc nas pan posądza o brak szczerości?

— Tak, zaczynając od pana, Janie Michałowiczu. Żądacie, aby ruch nasz był przeciwrządowy a nie przeciwrosyjski. Z chwilą, gdy wszystkie nasze polityczne partje bez wyjątku oświadczyły, że nie walczą w tej historycznej dobie o oderwanie się od państwa rosyjskiego, ale wyłącznie o polityczne swobody w państwie rosyjskiem, Królestwo Polskie złożyło maximum możliwych politycznych oświadczeń. Jeżeli tedy taki ruch może w Rosji wywołać odruch nacjonalistyczny, to musi budzić się w nas podejrzenie, że Rosja konstytucyjna będzie chciała nas tak samo dzierżyć w podrzędności, jak czyniła to Rosja autokratyczna.

— Nie będzie w stanie.

— Ale będzie w nastroju, w odziedziczonem usposobieniu i w militarnej możności. Obawiam się, że ów brak rewolucyjności w Rosji obudzi z natury rzeczy niechęć ku niej śród tych narodów, którym ona swe przewodnictwo rewolucyjne tak szumnie zapowiadała i — narzucała.

— „Duma“ rozstrzygnie tę kwestję, tylko starajcie się posłać tam ludzi z charakterem.

— O ile to będzie w naszej mocy i w naszej wyborczości, aczkolwiek nie przeczymy, że wzburzony lud nasz może mieć wpływ także na psychologję wyborców stanów konserwatywnych. Wszelako my, lewica, na wzór Japończyków wierzymy tylko w zdobycze faktyczne. Nie posiadamy flegmy socjalistów niemieckich, którzy przez trzydzieści lat czekają, aż będą mieli większość w parlamencie. Zbliżamy się raczej do francuskich robotników syndykalistów, którzy swoim socjalistycznym parlamentarjuszom powiedzieli: nie przyrzekajcie nam nic, nie mówcie, że drogą parlamentarną wywalczycie nam te lub inne prawa, bo tylko wtedy prawo zostało wywalczone, gdy urządziliśmy zmowę. Tedy i my powiadamy: siła jest nam potrzebna nietylko do obalenia caratu, ale także do... braterskiego porozumienia się z wami.

— Pamiętajcie tylko, abyście w narodzie rosyjskim nie wzbudzili reakcji.

— Tem nas każdy straszy, ale — nadaremno. Straszyli nas ugodowcy, abyśmy nie rozdrażniali rządu, straszą nas obecnie liberaliści rosyjscy, abyśmy nie rozdrażniali narodu. Zdaje się jednak, że naród rosyjski jest trudno rozdrażnić... Przytem spostrzegamy jedno: im więcej pada u nas bomb, im bardziej naród nasz hardzieje, tem luźniej nam, tem jesteście dla nas łaskawsi.

— Lękam się jednak wyczerpania.

— Czy w Rosji?

— W Rosji i w Polsce.

— Tego dla Polski my się nie obawiamy, gdyż w ruchu ludowym coraz to nowsze zapalają się słoje i występują czynnie. Zresztą lud nasz nie może dłużej żyć w tych warunkach. U was co innego. U was zbudzi się niebawem żądza pokoju, żądza pracy pokojowej, konieczność doprowadzi nas do tego, że będziemy wam ów spokój ciągle mącili.

— Tak, to proste i naturalne. Ale raz jeszcze zwracam uwagę na hasła sojuszu.

— Ach, toż je głosiliśmy aż do obrzydliwości! Dusiliśmy w Polsce buchającą ku wam nienawiść, apostołowaliśmy dzielność waszych bohaterów, niektórzy nawet twierdzili, że wy „w ekstazie wolności“ pomyślicie sami o nas... Ale powiedz pan, Janie Michałowiczu, czy wy rzeczywiście macie u siebie — rewolucję?

— Ależ „Duma“ jest tego dowodem, tak kardynalne ustępstwo rządu...

— A jeśli to tylko manewr, za pomocą którego rząd zwiększy zastępy swoich „realnych“ polityków, którzy z przeciwników staną się jego sojusznikami?

— Nigdy!

— Dwa lata temu przysięgałbyś pan...

. . . .

Jan Michałowicz chce, abyśmy liberalistów rosyjskich nie głaskali „pod włos“. Ale czy „pod włos“, czy „nie pod włos“, w ciągu roku nie wydało to żadnych owoców. Socjaliści rosyjscy ludu nie poruszyli. Liberaliści rosyjscy do ludu odwołać się nie chcieli, czy nie mogli. U socjalistów rosyjskich widna bezsilność, u liberalistów chwiejność. Pozostały ostatecznie dla nich trzy czynniki: wracające z Dalekiego Wschodu wojska, głód i — cholera.

No i czwarty: czy rząd dostanie pieniędzy.

Nad tem wszystkiem łamie sobie głowę Jan Michałowicz, liberalista w Paryżu, „realny“ polityk.

Dobrze — ale jeżeli całe położenie przedstawia się tak chaotycznie, to poco u nas płynęła krew, na co były te gigantyczne wysilenia?

Odpowiedź prosta, jasna i stanowcza.

Bez względu na to, czy obecny moment historyczny da nam zdobycze konkretne, czy nie, cała polityka polskiej lewicy odniosła ważny sukces. Polityka ta mniej więcej przez lat czterdzieści szła w pewnym, ściśle określonym kierunku. Właściwość tego kierunku była tylko supozycją, była polityczną wiarą, moralnem przeświadczeniem, ale nie była przez doświadczenie nabytym pewnikiem. Wrzenie rewolucyjne stało się niejako próbną mobilizacją sił. Mobilizacja ta powiodła się w zupełności. Okazało się dowodnie, że cała przyszłość Polski spoczywa na barkach ludowych i ludowodemokratycznych. Nie będę bliżej określał tego kierunku; chcę mówić ogólnikami. Bo gdybym miał użyć wyrażenia „socjalizm“, lub „nacjonalizm“, to musiałbym zapuszczać się w szczegółową analizę, o ile socjalizm działał przez nacjonalizm a nacjonalizm przez socjalizm. Doktryna strzela a życie nosi kule.

Hasło „z szlachtą polską polski lud“ jest dziś już historycznym anachronizmem. Lud walczy. A trzebaby rzeczywiście cudu, aby szlachta w ślad za nim się ruszyła. Bo o przodownictwie — mowy nawet niema...

A więc bez względu na te lub inne formy programowe, ogólne dążenie było trafne i bardziej „wieszcze“ od narzucanych nam wieszczych głosów wieszczów. Historycznie biorąc „czerwoni“ odnieśli zwycięstwo polityczne nad „białymi“. Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego nad Okopami Świętej Trójcy, Słowacki nad Krasińskim, cała ideologja „Do autora trzech psalmów“ nad ideologją „Psalmu miłości“ i niesprawiedliwego

„Psalmu żalu“. Odniosły zwycięstwo „Prawdy żywotne narodowi polskiemu“ i „Katechizm demokratyczny“ nad „Testamentem politycznym“ Adama Czartoryskiego, Lelewel nad Szujskim, Polska bezstanowa nad Polską stanową, jutro nad wczoraj, postęp nad tradycją, Pankracy nad hrabią Henrykiem. A gdyby dziś rzeczywiście ukazał się Galilejczyk, to rozpaczliwe „*vicisti*“ musiałby zawołać do niego czy hrabia Adam, czy hrabia Stanisław, bo z Pankracym byłby nawet Galilejczyk w zgodzie, o ile istotnie mówiłby sam od siebie a nie „*par la calotte*“. Naród w takiem położeniu, jak nasz, musi przedewszystkiem opierać się na własnych siłach. Otóż zaliczam to do szeregu faktycznych zdobyczy niebywałej historycznej doniosłości, iż Piemontem polskości okazało się — zdemokratyzowane Królestwo Polskie, lud, czy w siermiędze, czy w bluzie, czy w surducie. To rozstrzyga kwestję całej naszej przyszłości a nie sympatje Janów Michałowiczów. I to nie jest już tylko jakąś polityczną wiarą, to jest nagim politycznym faktem. Uprawiając tedy dalej i tylko rozumnie rozwijając tę wypróbowaną politykę, możemy nawet — czekać, bo mamy z czem czekać.

Andrzej Niemojewski.

Sprawozdanie poselskie pos. Głąbińskiego?

(Podług „Czasu“).

Natychmiast po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej oświadczyłem w Kole polskiem, że rzecz ta musi się źle skończyć dla Rosji: przewidziałem w szczególności, iż sprawa rozstrzygnie się na morzu, gdzie niższość Rosji wykazałem w osobnym memorjale. Przypuszczałem wszakże, że po wojnie nastąpić musi pokój, a że Wittego uważałem za jedynego człowieka, który trwały pokój zawrzeć zdoła, zwróciłem poufnie jego uwagę, że celu nie osiągnie, jeśli się nie zdecyduje na ustąpienie południowej części Sachalinu. Myśl tę przyjął Witte, a za nim car Mikołaj i dzisiaj projekt mój stał się faktem. Działanie moje jednak, gdyby się było ograniczyło do tej akcji, byłoby jednostronnem i dla sprawy narodowej szkodliwem. Zwróciłem się do lorda Landsdowne z gotowym projektem rozszerzenia i pogłębienia aljansu japońsko angielskiego, przyczem przyznać muszę, że doznałem gorliwego poparcia zarówno ze strony króla Edwarda, jak i cesarza Mutsuhito. W ten dopiero sposób pokój w Portsmouth stał się dla równowagi europejskiej faktem nie groźnym, lecz pomyślnym. Dziś już taić nie potrzebuję, że szczegóły tych moich zabiegów zakomunikowałem prezydentowi Roosveltowi i udało mi się na tej podstawie nakłonić go do podjęcia pośrednictwa między stronami wojującemi. Gorliwemu poparciu mojej akcji ze strony prezydenta Stanów Zjednoczonych, zawdzięczam niewątpliwie pewną część sukcesu w tej sprawie.

Równocześnie nie ukrywałem przed sobą, że dla przyszłości ludów bałkańskich ma równie doniosłe, jak ujemne znaczenie fakt, iż z pośród państw bałkańskich jedna Czarnogóra rządzona jest absolutystycznie. Jak długo żyje ks. Nikita, skutki fatalne absolutyzmu nie dają się zbyt uczuć ze względu na wybitne osobiste uzdolnienie tego panującego zwłaszcza w dziedzinie odkrywania nieznanych gdzieindziej źródeł dochodów, jak konfiskowania przekazów pieniężnych i t. p. i t. p. Po śmierci jego Czarnogóra musiałaby wpaść w stan anarchji. Rozpocząłem więc w tej sprawie akcję, wypracowałem projekt konstytucji dla tego państewka, który zyskał zupełną aprobatę księcia. Niestety w tej mierze nie mogłem uzyskać poparcia kolegów moich z demokratycznego obozu w Królestwie Polskiem, zbyt zajętych domowemi sprawami galicyjskiemi. Wolną chwilą będę się musiał zająć reorganizacją tego obozu i zreformowaniem jego programu na szerszej i bardziej nowożytnej podstawie.

Mniej szczęśliwym byłem — jak dotąd — w sprawie irlandzkiej. Przy sposobności przymierza angielsko-japońskiego wręczyłem p. Balfourowi także projekt wyodrębnienia Irlandji; prezydent gabinetu przyjął go bardzo przychylnie, oświadczył mi jednak, że pod tym względem chce zaczekać na wyniki praktyczne mojej analogicznej akcji w Austrji, w szczególności zaś, czy tam rząd austrjacki zgodzi się na taką ugodę z Galicją, przy której kraj ten odda państwu wyłączną troskę o długi publiczne monarchji. Pojmujecie, panowie, że więc już ze względu na Irlandczyków, będę musiał w najbliższym czasie załatwić ostatecznie sprawę wyodrębnienia Galicji.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi stwierdzić, że król Wiktor Emanuel III. zaakceptował w całości mój projekt z przed czterech lat, dotyczący założenia w Rzymie „międzynarodowego“ instytutu rolniczego. Sprawa nie była łatwą o tyle, że prezes ministrów p. Giolitti, bardzo sceptycznie zapatrywał się na rzecz całą. Natomiast z całą siłą poparł mnie u króla syndyk Rzymu, ks. Colonna. W każdym razie, wobec przebiegu tej doniosłej sprawy, wskazaną jest wielka z naszej strony rezerwa w stosunku do gabinetu p. Giolittiego.

Natomiast bez zastrzeżeń muszę przyznać, że belgijski minister oświaty poparł niezmiernie skutecznie mój projekt kongresu światowego dla zbadania północnego i południowego bieguna i dziś, jak panom wiadomo, dawna ta myśl moja wchodzi w stadjum urzeczywistnienia.

W ubiegłym już miesiącu zamierzałem zabrać się do rozwiązania problematu węgierskiego na gruncie narodowym. Tymczasem konflikt szwedzko norweski przybrał tak ostre formy, że w tym kierunku musiałem zwrócić swoją uwagę. Przedewszystkiem odradziłem telegraficznie zarówno królowi szwedzkiemu wojny z Norwegją jak królowi duńskiemu kandydatury ks. Karola na tron norweski, następnie zaś wypracowałem projekt rozdziału obu państw, który stał się podstawą konferencyj w Karlstad. Udało mi się przytem zawarować dla Galicji po jej wyodrębnieniu znaczne ulgi celne dla przywozu jaj, cukru i masła zarówno ze strony Szwecji jak Norwegji. Wówczas dopiero w całej pełni wystąpią na jaw korzyści tych wszystkich kolei lokalnych galicyjskich, które zdołałem wymódz na rządzie austrjackim.

Szanownym wyborcom moim, którym znaną jest moja działalność polityczna z najlepszego źródła, bo z moich ust własnych, nie potrzebuję tłómaczyć, jak dalece minister Bułygin spaczył pierwotny mój projekt o wyborze Dumy państwowej w Rosji. Ciekawy to przyczynek do historji anarchji rządowej w caracie, gdyż wiadomo mi, że cesarz Mikołaj odczytawszy mój projekt, napisał na marginesie: „wezwać do komisji hr. Solskiego“. Tymczasem, niby przez pomyłkę, a właściwie wskutek intrygi hr. Wielopolskiego, wyekspedjowano wezwanie do p. Dobieckiego. Na szczęście dowiedziałem się o tem i udało mi się przynajmniej skłonić p. Dobieckiego, który zamierzał zażądać w komisji zmniejszenia ilości mandatów z Królestwa Polskiego, żeby się upierał przy cyfrze 36.

Pomijam interwencję moją w sprawie przyłączenia Panamy do Nikaraguy, tudzież bardzo obiecującą akcję w sprawie reformy podatków w Hiszpanji, reformy polegającej na tem, by skarb państwa miał większe niż dotąd dochody, a zarazem, by zniesiono przymus opłacania podatków — mam na myśli powrót do dawnej naszej rodzimej „daniny dobrowolnej“ (huczne oklaski). Pomijam te dwie sprawy jako niezupełnie dojrzałe, a przechodzę do konfliktu, w jaki wszedłem sam ze sobą. Polem jego jest nieszczęsna sprawa węgierska.

Sporządziwszy mianowicie wczoraj wieczorem formułę jedynie zdolną rozwiązać krytyczną sytuację na Węgrzech, zatelegrafowałem ją Kossutowi i Apponyiemu i dziś właśnie przed chwilą otrzymałem od pierwszego z nich depeszę, której treści w pierwszej chwili zrozumieć nie mogłem, aczkolwiek napisana była w dotychczasowym języku komendy armji: „Proszę natychmiast przyjąć obywatelstwo węgierskie“ (poruszenia na sali). Dopiero przypomniawszy epizod między przywódcami koalicji z hr. Gołuchowskim, zrozumiałem, że opozycja węgierska upatruje we mnie przyszłego *homo regius*, którego formuła daje wreszcie podstawę do ugody między Koroną a narodem. Przez chwilę zawahałem się, gdyż zadanie stawiane przedemną było wdzięczne i nietrudne. Wahanie jednak trwało krótko: pomyślałem co w razie przyjęcia tej propozycji stałoby się z postulatami naszego kraju, do których formułowania niema w Kole polskiem nikogo, a do poparcia zaledwo dwóch lub trzech ludzi! Pomyślałem o ogromie rozpoczętej pracy, o tem, że ostatecznie wszystkie sprawy krajowe spoczywają na mojej głowie, a że co najwięcej mogę tylko odpowiedzialność za nieudałe akcje złożyć na barki kolegów — i przestałem się wahać. Odrzuciłem propozycję Kossutha i stanąłem przed wami, panowie, jako obywatel wyodrębnionej da Bóg niebawem Galicji, ażeby nadal dzielić z wami wszystkie losy kraju, złe — wedle zasady: *suum cuique* — przypisując temu, kto winien, t. j. rządowi i demokracji polskiej, dobremi dzieląc się z wami na zgromadzeniach wyborczych. (Burzliwe oklaski)...

Ze stenogramu przepisał *Asmodeusz.*

Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności za autentyczność nadesłanego sprawozdania“.

CONAN DOYLE. 62)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VII. Samotna cyklistka.

(Ciąg dalszy.)

— Aha! — zawołał Holmes. a oblicze jego spoważniało. Jakie on życie prowadzi?

— Jest bogatym człowiekiem.

— I nie ma ani powozu, ani koni?

— Przynajmniej robi pozór człowieka bardzo zamożnego. W tygodniu dwa lub trzy razy jeździ do miasta, bo interesuje się bardzo akcjami kopalnianemi z południowej Afryki.

— Proszę mnie natychmiast uwiadomić, panno Smith, jeżeli tylko wypadki rozwiną się niećo. Obecnie mam bardzo wiele do czynienia, ale już znajdę czas, aby zbadać sprawę pani. Nie czyń pani jednak żadnego kroku, bez poprzedniego za wiadomienia mnie. Adieu! Obyś nam pani tylko dobre rzeczy, mogła donieść.

— Jest całkiem naturalną rzecza, że taka dziewczyna ma mnóstwo wielbicieli — rzekł Holmes i w zamyśleniu puścił kłąb dymu z fajki — ale jest to uderzającem, że zaloty odbywają się na rowerze i na odludnej drodze. Bezwątpienia jest to jakiś cichy amant. Wypadek sam przez się nie jest bardzo interesujący, ale ma okoliczności uboczne, które dają wiele do myślenia.

— Najciekawszem jest to, że człowiek ten zjawia się stale na jednem i tem samem miejscu — niepr:awdaż?

— Naturalnie. Musimy rozpocząć od tego, aby się dowiedzieć, kto jest dzierżawcą Charlington Hall. Potem musimy się dowiedzieć skąd pochodzi przyjaźń między Carrutherem a Woodleyem, tem bardziej, że są to zupełnie sprzeczne charaktery. Skąd oni obaj przychodzą interesować się tak bardzo krewnymi Ralfa Smitha? jeszcze jedno. Co to jest za osobliwy pan, który płaci podwójne honorarjum za lekcje muzyki a nie trzyma konia, pomimo, że mieszka o 6 mil od miasta. To jest ciekawe, Watsonie — to bardzo ciekawe!

Chcesz więc udać się na miejsce?

— Nie, mój kochany. Ty możesz to uczynić. Może być, że to bagatelna sprawa i szkoda, żebym dla niej przerywał moje bardzo ważne śledztwo. W poniedziałek rano możesz być w Farnham. Musisz się następnie ukryć koło łąki obok Charlingtonu, uważać co się stanie i działać wedle własnego uznania. Jeżeli ponadto dowiesz się niećo o właścicielach czy dzierżawcach Charlington Hall, przyjedziesz z powrotem i złożysz mi sprawozdanie. A teraz nie mówmy o tej sprawie, dopóki nie dowiemy się czegoś pewniejszego.

Wiedzieliśmy, że dama odjedzie w poniedziałek rano, pociągiem o godzinie 9 m. 50 z mostu Waterloo, wsiadłem przeto do wcześniejszego pociągu o godzinie 9 m. 13. Od Farnham bez żadnych trudności dostałem się na łąkę obok Charlington. Miejsce przygody młodej damy, było tak dokładnie opisane, że nie można się było pomylić. Po jednej stronie drogi leżała łąka, po stronie drugiej ciągnął się lasek z rozłożystemi drzewami i otoczony krzakami. Do tego dużego parku prowadziła brama kamienna. Kamienie były omszone, a na filarach były jeszcze ślady herbów. Oprócz tej bramy dostrzegłem jeszcze kilka luk w płocie i wązkich ścieżek, którędy można się było dostać do lasu. Budynków nie było widać z gościńca, ale wszystko wskazywało na to. że posiadłość ta znajduje się w stanie zupełnego upadku.

Łąka zasiana była kwiatami, błyszczącymi w złotych promieniach wiosennego słońca. Stanąłem sobie za jednym krzakiem, skąd mogłem widzieć dokładnie wejście do lasu i zamku i znaczną część drogi po obu stronach. Z początku było pusto do koła, ale niebawem spostrzegłem jakiegoś cyklistę. Miał ciemne ubranie na sobie, a ponadto mogłem rozróżnić czarną jego brodę. Gdy przyjechał na terytorjum charlingtońskie, zeskoczył z roweru, wsunął go przez lukę do lasu i zniknął z moich oczu.

Po kwadransie okazał się drugi cyklista na horyzoncie. Dostrzegłem zaraz, że to nasza dama nadjeżdża ze strony stacji. Widziałem jak się oglądała przy wjeździe do lasu. W tej samej chwili wyskoczył mężczyzna ze swojej kryjówki, wskoczył na rower i pojechał za nią. Jak okiem sięgnąć, nie było oprócz nich nikogo więcej na drodze. Dama siedziała prosto jak świeca na swoim rowerze, podczas gdy mężczyzna jadący za nią pochylił się na kierownicy i jechał bardzo niepewnie. Nagle odwróciła się ona niespodzianie i poczęła jechać prosto na niego. On jednak z taką samą szybkością odwrócił swój rower i począł spiesznie uciekać. W tej chwili odwróciła się ona znowu i z dumnie podniesioną głową pojechała swoją drogą, nie troszcząc się o swego cichego trabanta. Także on się odwrócił i jakby w odmierzonej odległości jechał za nią. Gdy znaleźli się za zakrętem, straciłem ich oboje z oczu.

(C. d. n.)

Wynagrodzenie członków Rady szkol. kraj.

Nowa ustawa krajowa o Radzie szkoln. kraj. postanawia, że t. zw. autonomistycznym członkom tejże Rady ma Sejm przyznać odpowiednie wynagrodzenie z funduszów krajowych. Ustawa wymienia wyraźnie członków, którzy za swe czynności pobierać mają wynagrodzenie. Są to: trzej delegaci Wydziału kraj.; trzej duchowni religji katolickiej, po jednym obrz. łacińskiego, greckiego i ormiańskiego; jeden duchowny wyznania katolickiego i jeden reprezentant wyznania izraelickiego; sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, mianowanych przez cesarza na wniosek Wydziału kraj.; dwóch delegatów miast, z których jednego wybiera Rada miasta Lwowa, drugiego Rada miasta Krakowa. Według dawniejszej ustawy było t. zw. członków autonomicznych tylko sześciu; pobierali oni roczną remunerację po 2.400 kor. Obecnie, po wejściu w życie nowej ustawy i po zamianowaniu wszystkich członków, zachodzi potrzeba powzięcia uchwały w sprawie wynagrodzenia tych członków.

Wydział krajowy zbadał więc sprawę i uchwalił w sprawozdaniu, które ma być przedłożone Sejmowi, wyrazić zapatrywanie, iż za najstosowniejsze wynagrodzenie uważa takie, które jest połączone nie z samem piastowaniem godności członka Rady szkolnej krajowej, lecz z faktycznym udziałem w pracach Rady szkolnej krajowej. Wydział krajowy uważa za najodpowiedniejszą miarę te wynagrodzenia, jakie otrzymują członkowie Sejmu krajowego, proponuje zatem dziesięć koron od posiedzenia. Zamiejscowym członkom proponuje Wydział krajowy przyznać nadto zwrot kosztów podróży koleją. Ponieważ jednak wobec wielkiej liczby posiedzeń, koszta te byłyby zbyt wielkie, proponuje Wydział krajowy udzielenie zamiejscowym członkom rocznych kart kolejowych pierwszej klasy. Ci zaś członkowie, którzy mieszkają w odległości więcej, niż 100 kilometrów od Lwowa, wskutek czego nie mogą odbyć w jednym dniu podróży tam i z powrotem, mają otrzymywać ponadto od każdego posiedzenia djety 10 koron za podróż do Lwowa i za drogę z powrotem. Wynagrodzenie pobierać mają członkowie za udział w każdem posiedzeniu pełnej Rady szkolnej krajowej, oraz za posiedzenie tej sekcji, dla której ich Rada szkolna krajowa przeznaczyła. Postanowienie to ma wejść w życie równocześnie z wejściem w życie ustawy o Radzie szkolnej krajowej. Aż do czasu udzielenia rocznych kart kolejowych, będą członkowie zamiejscowi otrzymywać zwrot kosztów jazdy na posiedzenia według cen pierwszej klasy.

Listy z kraju

Bochnia. (*Odsłonięcie tablicy*). Dnia 26. bm. odbyła się w naszem mieście uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej śp. Michała Żółkiewicza, dyrektora gimnazjum w Bochni. Uroczystość rozpoczęła się mszą żałobną, poczem publiczność i młodzież udała się pod bursę przystrojoną w chorągiewki i zieleń. Tutaj przemówił dr. Maiss, burmistrz miasta, podnosząc zasługi śp. zmarłego około założenia i rozwoju bursy, wreszcie odsłonił tablicę marmurową, umieszczoną w ścianie bursy między parterem a piętrem. Następnie śpiewał chór gimnazjalny, a ksiądz prefekt bursy poświęcił tablicę i przyjął ją w opiekę, dziękując wydziałowi za pamięć o zmarłym. Wreszcie zabrał głos reprezentant wychowanków bursy uczeń VII. kl. wyrażając hołd śp. dyrektorowi za wybudowanie dobroczynnej instytucji, z której obecnie korzystają i wskazywał na dzieło jako pomnik niezatarty wielkiego czynu obywatelskiego.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Sprawa mięsa.** Półurzędowo donoszą: Dotychczasowa próba sprzedaży mięsa prowincjonalnego przekonała magistrat, że na placu Strzeleckim nie można już rozszerzać sprzedaży tego mięsa. Dlatego upatrzono drugi plac, na którym sprzedaż rozpocząć się ma w przyszłym tygodniu. Nowi dostawcy zgłaszają się powoli, ale ciągle. Najtrudniej jest z sobotą i niedzielą, gdyż izraelici w sobotę, a katolicy w niedzielę przyjeżdżać nie chcą. Niestałość dostaw w ciągu tygodnia ma swoją przyczynę w tem, że niektórzy dostawcy muszą w dni targowe pozostać u siebie, celem zakupna bydła i trzody, inni zaś mają w niektórych dniach większe dostawy na miejscu. W najbliższą niedzielę nie będzie także dostawców żydowskich, dlatego na sobotę postarano się o większą dostawę mięsa, aby publiczność mogła łatwo zaopatrzyć się w mięso prowincjonalne na niedzielę.

Na październik ustalono cennik mięsa prowincjonalnego ten sam, jaki obowiązuje obecnie. Zgłaszają się także do magistratu dostawcy z dalszych stron, którzy gotowi są koleją dostarczać mięsa codziennie, jeśli władza zezwoli na wyładowanie transportów na stacji Podzamcze. Ponieważ oferty te opiewają na dostawy większe, przeto prezydjum miasta sądząc, że mogłoby to stać się nowym, wydatnym czynnikiem, wpływającym na uregulowanie cen mięsa we Lwowie, przyjęło warunkowo te oferty i oświadczyło gotowość poparcia ze swej strony starań oferentów.

— **Wystawa prac uczniów** rękodzielniczo przemysłowych i zabytków cechowych zwiedzaną jest licznie przez publiczność. Komisje sędziów wystawowych rozpoczęły we wtorek swoje czynności, a w niedzielę nastąpić ma rozdanie nagród. Zamknięcie wystawy przedłużono o cały tydzień, tj. do 8. października.

— **Wystawa wyrobów tkackich** towarzystwa tkaczy pod warunkiem św. Sylwestra w Korczynie w gmachu muzeum przemysł. otwartą zostanie między 15. a 20. października br. i potrwa trzy do czterech tygodni.

— **Magistrat m. Lwowa** uchwalił subwencję dla „Domu techników" w kwocie 200 k., a nie 2000 koron.

— **Wyrób guzików nicianych w kraju.** Stowarzyszenie Kobiet „Pomoc przemysłowa" we Lwowie, które wprowadziło wyrób guzików nicianych w kraju naszym, (prócz Lwowa także w kilku miejscowościach na prowincji) otrzymało od ministerstwa handlu do użytku maszynę do wyrabiania kółek metalowych do guzików wraz ze wszystkimi potrzebnymi dodatkami i zaczęło już kółka te, dotąd z fabryk obcych sprowadzane, samo wyrabiać. Na tem ułatwieniu produkcji może się oprzeć obecnie szybszy i szerszy rozwój tej nowej gałęzi drobnego przemysłu dającej zatrudnienie już całym setkom ubogich dziewcząt.

— **Zapowiedź strajku introligatorów.** Robotnicy introligatorscy wnieśli przed dwoma tygodniami memorjał do majstrów, z żądaniem polepszenia stosunków płacy i pracy. Równocześnie wyszczególniono w tym memorjale, że jeżeli do soboty 30. bm. nie uwzględnią majstrowie żądań robotników, od poniedziałku 2. października nastąpi strajk. We Lwowie istnieje 46 pracowni introligatorskich, ponadto 4 drukarnie i 2 inne przedsiębiorstwa zatrudniają introligatorów. Robotników ukwalifikowanych jest 110, robotnic 103, a 57 praktykantów. Płaca robotników zaczyna się od 8 kor., a kończy na 24 kor. tygodniowo, robotnice pobierają od 2 do 10 k. tygodniowo.

Memorjał wskazuje na ciężkie położenie robotników, wskutek okropnej drożyzny środków żywności i mieszkań, a dalej wyszczególnia żądania podwyżki płac i ustanowienia kategorji płac, a mianowicie dla robotników zatrudnionych przy wszystkich robotach introligatorskich, z wyjątkiem złoceń i galanterji 15, 18 i 22 kor. minimum tygodniowo, dla złocących ręcznie, w maszynie itp. 26 k., dla galanteryjników lub zatrudnionych w charakterze zarządcy 30 k. tygodniowo. Płace dla robotnic mają wynosić 5, 9, 10, 12 i 14 k. minimum tygodniowo. Roboty akordowe mają być zniesione, płaca po godzinach nadobowiązkowych wyższa o 50%, wypowiedzenie pracy 14 tygodniowe, zaprowadzenie biura pośrednictwa pracy, przestrzeganie regularnej wypłaty w sobotę, ograniczenia ilości przyjmowania uczniów itp. Robotnicy i robotnice mają otrzymać po zapadłej ugodzie zapewnioną kondycję przez 3 miesiące.

Pracodawcy zastanawiali się nad powyższemi żądaniami, oświadczając się przeciw ich przyjęciu, wybrano jednak komisję, która mając mandat do małych ustępstw, pertraktowała już z komisją robotników, ale do porozumienia nie przyszło. Dziś rano w sali metalowców odbędzie się zgromadzenie robotników na którym zapadnie ewentualnie uchwała strajku.

— **Na koszt budowy teatru.** Onegdaj wysłaną została na ręce Wydziału krajowego petycja gminy m. Lwowa do Sejmu krajowego o przyznanie dodatkowo 300.000 k. tytułem udziału kraju w nadwyżce kosztów budowy gmachu teatru miejskiego we Lwowie.

— **Koło im. T. Kościuszki T, S. L.** przeniosło swój lokal do kamienicy przy ul. Ossolińskich l. 10 I. p. Tamże mieści się również Tow. „Eleuteria".

— **Śmierć pod kołami tramwaju.** Przechodnie na ul Grodeckiej byli onegdaj popoł. około g. 4. świadkami strasznego wypadku. Tramwaj konny nr. 42, prowadzony przez woźnicę Jana Derema, zaprzężony w trzy konie, jechał o tej porze dość szybko pod górę, gdy w tem nadjechał z boku wóz, naładowany drzewem i równocześnie od strony ul. Szumlańskiego biegła maleńka dziewczynka. Dziecko wyminęło konie wozu ciężarowego, starając się widocznie dostać na ul. Boczkowskiego i wpadło, potrącone przez wagę od uprzęży tramwajowych, pod przednie koło. Woźnica nie był wstanie wozu zatrzymać. Koło przeszło dziecięciu przez brzuch tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powstało olbrzymie zbiegowisko, podniesiono tramwaj, wyciągnięto trupa dziecięcia i ułożono go obok chodnika. Komisarjat II dzielnicy odstawił zwłoki do gmachu medycyny sądowej. Nieszczęsna ofiara przejechania była córeczką Katarzyny i Pawła Kościelnych, zamieszkałych pod l. 55. przy ul. Grodeckiej, liczyła $2\frac{1}{2}$ roku. Ojciec dziewczynki, pomocnik murarski, zajęty był w owym czasie pracą daleko po za domem, matka zaś prała w mieszkaniu i nie zauważyła, kiedy dziecko wybiegło na ulicę. Kilku naocznych świadków zeznało na policji, że wypadek stał się tak nagle, iż mógł woźnica nie spostrzedz się i tem samem nie mógł przez zatrzymanie wozu zapobiedz tak tragicznemu wypadkowi.

— **Aresztowanie oszusta.** Od pewnego czasu istniało we Lwowie biuro pośrednictwa w rozmaitych sprawach pt.: „Informator", którego właścicielem był niejaki Jan Litwiński. Wydawano nawet czasopismo pt. „Informator" poświęcone sprawom pośrednictwa. Obecnie okazało się, że ów Litwiński jest człowiekiem, polującym na ludzi łatwowiernych i na ich kieszenie. Onegdaj zgłosiło się w policji dwóch poszkodowanych. Stanisław Mańczukowski były właściciel realności w Uhornikach, pod Stanisławowem, sprzedawszy swój dobytek przeniósł się do Lwowa wraz z rodziną i na swoje nieszczęście przypadkowo, zetknął się z Litwińskim. Zachęcony przez niego zapewnieniem i wykazami książkowymi, że interes „Informatora" dobrze idzie, dał Mańczukowski do spółki 2 000 k. Później przekonał się Mańczukowski, że Litwiński go okłamał i wypowiedział w czerwcu na 3 miesiące cały kapitał włożony do spółki. Termin upłynął a Litwiński, pieniędzy nie oddawał i zamyślał ze Lwowa uciekać. Mańczukowski przeszkodził ucieczce, powodując aresztowanie Litwińskiego. W krótkim czasie po aresztowaniu wniósł skargę Wład. Kisilewicz, krawiec. Litwiński przyjmując go za inkasenta z płacą 40 kor. miesięcznie, pobrał od niego 300 kor. kaucji. Po rozwiązaniu stosunku w d. 30 sierpnia obiecał Litwiński zwrócić Kisilewiczowi pieniądze 15. bm. ale terminu nie dotrzymał.

— **Zaginięcie sługi.** Jadwiga Benes, licząca lat 20, wyszła onegdaj z domu służbodawców w Hołosku do Lwowa na kupno i gdzieś przepadła.

— **Wypadek na ulicy.** Na skręcie z ul. Karola Ludwika na Jagiellońską wjechał woźnica Karol Greń na przechodzącego tamtędy pomocnika handlowego Izydora Intrasa i potrącił go wozem. Koła lekko skaleczyły p. Intrasa w obie nogi. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy i odwiozło do domu.

— **Mały zbieg.** Z zakładu sierót im. św. Antoniego przy ul. Kurkowej, uciekł onegdaj wychowanek Jan Kramarz, 9 letni chłopczyna. Ne długo jednak bujał po mieście, bo wczoraj już schwytano go na ul. Karola Ludwika i zaprowadzono napowrót do zakładu.

— **Złodziejskie sprawki.** Z mieszkania porucznika p. Martineca przy Drodze Wuleckiej l. 4 a skradziono onegdaj w południe rower „Waiffenrad", wart. 260 kor. — Garderobę p. M. Kugla, urzędnika „Petrolei" wynieśli złodzieje z mieszkania jego przy pl. Dąbrowskiego l. 7 w biały dzień. Szkoda wynosi 300 kor.

— **Ze Stowarzyszeń.**

Stowarzyszenie wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej urządza inauguracyjny jesienny wieczór rozmaitości w niedzielę 1. października w lokalu własnym ulica Czarneckiego l 1 II. p. z współudziałem pp. Jana Kolinka z Wiednia, Z. G. i syna. Al. Bursy, St. Płońskiego, Fr. Suchanka, Bol. Wrońskiego, Kółka mandolinistów, Orkiestry 15 pp., oraz chóru własnego pod batutą dyr. Lustiga.

Zgromadzenie członków grupy lwowskiej „Towarzystwa urzędników asekuracyjnych“ odbędzie się 3. bm. o g. 7½ wiecz. w sali hotelu Bristol.

Z Krakowa.

§ **Zbrodnia**. Dziewięcioletnia dziewczynka, którą znaleziono na polach ludwinowskich zamordowaną 4 ochnięciami noża, jak stwierdzono, jest córką stróża z Podgórza. Sprawca widocznie po zamordowaniu wiózł trupa przez pole, ażeby wrzucić go do rzeki, ale spłoszony zostawił go po drodze. Zbrodnia ma podkład seksualny.

§ **Fałszerze pieniędzy przed sądem**. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęło oskarżonych o zbrodnię fałszowania monety 7 podsądnych, a to: Maurycy Nęcki, 23 lat liczący, laborant aptekarski; Wincenty Łagan, 22 lat liczący, czeladnik ślnsarski; Antoni Keller, 26 lat liczący, czeladnik szewski; ci trzej obwinieni o to, że w r. 1905 w Krakowie i okolicy bili monetę fałszywą; dalej Helena Nęcka, wyrobnica; Agnieszka Łaganowa, wyrobnica; Anna Procka, wyrobnica i Wincenty Sarota, 40 letni czeladnik szewski, obwinieni, że w czasie powyższym pieniądze te w obieg puszczali. Głównie winny Wincenty Łagan wyczytawszy z okazji pewnego procesu o fałszowanie monet, w jaki sposób pieniądze się fabrykuje, wraz z Nęckim zrobili różne formy na pieniądze ze skóry, gliny gipsu i metalu i w nich odlewali monety po 20 groszy, po 1. 2 i 5 koron. Celem nadania im odpowiedniego połysku, moczył Nęcki swoje fabrykaty w kwasie siarkowym i azotowym. Później, gdy formy gipsowe się nie nadawały, Nęcki zrobił sztancę miedzianą, do czego użył dwóch pokrywek miedzianych, skradzionych u swego pryncypała, aptekarza Grabowskiego, u którego Nęcki był laborantem. Podczas rewizji znaleziono u Nęckiego dwie formy gipsowe na korony i na 20 groszówki, oraz modele i metale, potrzebne do fałszowania pieniędzy; ogółem, ile stwierdzić można było, obwinieni zrobili około 0 sztuk 20-groszówek, 40 sztuk 1 koronówek, oraz kilka sztuk 1 guldenowych i 5 koronowych. Monety te zostały poznane jako falsyfikaty w sklepie Szalika, poczem nastąpiło wykrycie szajki fałszerzy i aresztowanie wspólników. Obaj wspólnicy: Nęcki i Łagan przyznali się do winy, natomiast Keller, Nęcka (matka obwinionego), Łaganowa (matka obwinionego), Procka i Szarota stanowczo przeczą, by wiedzieli o pochodzeniu tych pieniędzy. Oprócz oskarżenia o fałszerstwo monety, Nęcki obwiniony jest o kradzież na szkodę p. Grabowskiego gotówki i różnych aptecznych przedmiotów, na kwotę przeszło 600 k. Do kradzieży tej miał się Nęcki w policji przyznać. Na stole sądowym jako „corpus delicti“ złożono cały warsztat fałszerzy, jak formy metalowe, odciski, maszynki itp.

§ **Rozprawa przeciw Angelusowi** rozpisana na 14 dni, rozpocznie się w poniedziałek.

Na prowincji.

≶ **Jubileusz pedagoga**. Piszą nam z Błażowej: Miasteczko nasze obchodziło 16. bm. uroczystość jubileuszu czterdziestoletniej nauczycielskiej i obywatelskiej pracy p. Jana Wasunga. W uroczystości uczestniczyła wielka ilość włościan i inteligencji z miasta i z całego powiatu. Zarząd główny Tow. pedagogicznego wydelegował pp. Dziewińskiego i Wł. Mięsowicza celem uczczenia jubilata, a ministerstwo wyznań i oświaty nadało mu tytuł dyrektora. Po uroczystościach mieszkańcy miasteczka urządzili iluminację.

≶ **W Horodence** 23. bm. niejaki Berko wystrzelał w przystępie obłąkania całą swoją rodzinę. Żona i troje dzieci padły trupem na miejscu, troje dzieci jest śmiertelnie pokaleczonych, a tylko siódme ocalało.

≶ **Z Myślenic** piszą nam: Przeniesiony z Myślenic do Grzybowa starosta p. Fetter przesłał dla Ochronek w Myślenicach, Jordanowie i Makowie kwotę 190 k., Sokołom zaś w Myślenicach i Jordanowie 135 kor. 66 gr. z kwoty składkowej 325 k. 66 gr., które z powodu jego przeniesienia z Myślenic do Grybowa ofiarowane zostały stosownie do jego życzenia na cele dobroczynne zamiast na ucztę pożegnalną.

≶ **Dziwne praktyki**. Otrzymaliśmy następujące pismo: Z powodu umieszczonej w numerze 262 „Kurjera Lwowskiego“ z 22. bm. notatki dziennikarskiej pt.: „Dziwne praktyki“, nadsyła podpisany zarząd szkoły następujące wyjaśnienie:

Na podstawie §. 1. rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 19. lipca 1875, l. 6081 dz. u. k. nr. 84, obowiązane są Rady szkolne miejscowe zarządzić w czasie wielkich feryj gruntowne oczyszczenie lokalności i sprzętów szkolnych. Nadto tego roku z powodu pojawienia się w Galicji cholery, wydała Rada szkolna okręg. w Kałuszu na podstawie okólnika Rady szk. kraj. rozporządzenie wraz z instrukcją, do wszystkich Rad szkol. miejsc. tutejszego powiatu, dotyczące przeprowadzenia desinfekcji w szkołach najdalej do 24. sierpnia br. Ponieważ tutejsza Rada szkol. miejsc. do powyższych rozporządzeń się nie zastosowała, przeto zarząd szkoły odniósł się w tej sprawie do Rady szkolnej okręg. sprawozdaniem z dnia 23. sierpnia 1905 l. 63. Na to otrzymał rezolucję taką, że wezwano p. Rozwadowskiego jako przewodniczącego R. s. m., by zarządził oczyszczenie budynku szkolnego najdalej do 30. sierpnia br., wrazie bowiem przeciwnym zostanie wysłany na jego koszt posłaniec karny, zarządowi szkoły zaś polecono sprawy przypilnować. Zarząd szkoły pilnował też sprawy, bo sprowadził murarza, pokazał mu robotę i polecił mu, aby się poszedł zgodzić do p. Rozwadowskiego. Murarz jak poszedł, tak nie wrócił. Później dopiero dowiedział się nauczyciel, że ten sam murarz robi u p. przewodniczącego we dworze. Wobec tego był zarząd szkoły zmuszony znów odnieść się do Rady szkolnej okręg. sprawozdaniem z dnia 31. siepnia 1905 l. 65, na co nie otrzymał już żadnej rezolucji jak i na dalsze sprawozdania z dnia 5. września 1905 l. 68 (z d. 10. września 1905 l. 69 wystosowane do prezydjum R. s. o.) z dnia 14. września 1905 l. 71 nie otrzymał również zarząd szkoły żadnego zarządzenia. Prócz tego odniósł się zarząd szkoły w tej samej sprawie do Rady szkolnej miejsc. odezwą z dnia 12. września 1905 l. 70 i nareszcie doczekał się przychylnego jej załatwienia dopiero dnia 22. września br., bo oto ten sam murarz, którego nauczyciel sprowadził poprzednio, zgłosił się do roboty w szkole dnia 20. września. Robota potrwa prawdopodobnie do końca bieżącego miesiąca, wskutek czego i nauka nie rozpocznie się prędzej niż 1. października. W każdym jednak razie wina co do opóźnienia nauki nie leży po stronie nauczyciela, chyba o tyle, że nie uczył w niechlujnej, 1½ roku niebielonej klasie, w której także piec mógł każdej chwili runąć i zabić dziecko. Zarząd szkoły w Dołpotowie. *Michał Skorodyński*, nauczyciel.

W sprawie tej donoszą nam z innej strony: Wina leży po stronie Rady szkolnej okręgowej, która bała się wysłać synowi dziedzica posłańca karnego, ale do chłopa wysyła się posłańców, egzekutorów i żandarmów natychmiast dla błahej nawet sprawy. Takie lekceważenie obowiązków przez władze szkolne, odbija się najwięcej na nauczycielstwie, które musi z podwojonemi siłami pracować, by bodaj w przybliżeniu wyczerpać materjał naukowy.

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **Z Warszawy** donoszą, że 26. bm. sąd wojenny skazał na kilkuletnie ciężkie roboty 6 uczestników zamachu, który miał na celu uwolnienie Okrzeji podczas przeprowadzenia go do więzienia wojskowego.

O katedrę chirurgji na tutejszym uniwersytecie po prof. Maksymowie, ubiegać się ma jeden z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wojenny generał-gubernator Olchowski, zabronił uczniom wychodzenia po godz. 8 wieczorem.

Rada uniwersytetu tutejszego, postanowiła starać się o odroczenie otwarcia wykładów do 14. października.

∾ **Polska nauka religji na Litwie.** „Kurjer Litewski“ dowiaduje się, iż minister oświaty depeszą na imię kuratora wileńskiego okręgu naukowego zezwoliło na wprowadzenie w całym okręgu natychmiast wykładu religji rzymsko katolickiej w języku rodzinnym uczniów, tj. polskim i litewskim.

„Kurjer warszawski“ donosi z Wilna: W gimnazjach wileńskich nauczyciele religji rzymsko-katolickiej, rozpoczęli wykłady w języku polskim. Modlitwy przed lekcją odmawiane są również w języku polskim.

∾ **Podczas pogrzebu** zamordowanego dyrektora browaru Zaremby, zmarła nagle jego siostrzenica, żona aktora Woiskiego.

∾ **Z Łodzi** donoszą, że przeszło tam od czasu ogłoszenia tolerancyjnego 170 osób za katolicyzm.

∾ **Z Mińska** donoszą, że tamtejsza rada miejska na prośbę 200 żydów, żalących się na nieprzyjmowanie ich do szkoły handlowej, wniosła do ministra skarbu podanie o rozszerzenie prawa przyjmowania żydów do szkół.

Rozmaitości.

× **Zupełny odpoczynek niedzielny**. Stowarzyszenie pomocników handlowych w Austrji wspólnie z innemi pokrewnemi stowarzyszeniami urządziło olbrzymie zgromadzenie demonstracyjne na rzecz zupełnego spoczynku niedzielnego. Na zgromadzenie to przybył przełożony wiedeńskiej kongregacji kupieckiej Pollak, radca Izby handlowej i przemysłowej Wolfbauer, radca miejski Mender i inne wybitne osobistości. Zgromadzenie uchwaliło przedłożyć rządowi memorjał, żądający zaprowadzenia w przemyśle handlowym zupełnego, 30 godzinnego odpoczynku niedzielnego.

× **Niebezpieczeństwo celuloidu**. W ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczęła obrady w sprawie celuloidu, ankieta, zwołana celem obmyślenia środków bezpieczeństwa i zapobieżenia katastrofom przy obrabianiu celuloidu. W Wiedniu już po raz trzeci powstał pożar przez zapalenie się i wybuch celuloidu, skutkiem czego kilkanaście osób straciło życie, a kilkadziesiąt odniosło rany. Do ankiety, której obrady nie są publicznemi, powołano przedstawicieli nauki i przemysłu.

× **O tanie mięso.** Rada nadzorcza t. zw. wielkiej rzeźni akcyjnej we Wiedniu uchwaliła jednogłośnie otworzyć cztery nowe jatki z tańszem mięsem w dzielnicy 5, 16 i 20. Ludność powitała z zadowoleniem tę uchwałę, żąda jednakże, ażeby we wszystkich dzielnicach powstały takie jatki. W walce o tanie mięso wszystkie większe miasta w krajach austrjackich domagają się otwarcia granicy dla obcego bydła, zwłaszcza z Królestwa Polskiego, Podola i Rumunji. Wiedeńska „Agrar Correspondenz“ stwierdza, że na targowicy bydła w St. Marx cena żywego towaru spadła w miarę jakości o 1 do 4 koron na cetnarze metrycznym.

× **Czterech wychodźców galicyjskich uduszonych gazem.** Z Raciborza donoszą, że w tamtejszem więzieniu policyjnem uduszonych zostało gazem czterech wychodźców galicyjskich, których zwrócono z drogi dlatego, ponieważ nabawili się zaraźliwej choroby oczu. Nazajutrz odszupasować ich miano do Galicji do ich miejsca przynależności w powiecie Nowotarskim. W celi, w której ich umieszczono, znajdowała się lampa gazowa. Biedacy nie umieli się widocznie obchodzić z gazem i zagasili światło nie odkręciwszy kurka. Gaz ulotnił się i sprowadził śmierć nieszczęśliwych, których nie zdołano przywrócić do życia.

× **Płoną lasy**, okalające miejsce kąpielowe na Węgrzech Herkulesbad (Mehadia) Musiano na pomoc ściągnąć wojsko w liczbie 800 ludzi. Podczas pracy nad gaszeniem runęła ściana skały. Trzech żołnierzy zostało zabitych, trzech ciężko a 14 lekko ranionych. Dotąd nie zdołano ognia zlokalizować, a jeżeli wiatr powstanie silny, to cały zakład kąpielowy może uledz zniszczeniu.

Osobiste.

* **Dr. Krygowski** przeniósł się z ul. Trzeciego Maja do rynku l. 30 i ordynuje jak dotychczas.

* **Przeniesienia.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł kancelistę Edw. Charchalisa z Sokołowa do Wojnicza i zamianował kancelistą w Sokołowie wachmistrza stadniny rządowej Jana Dworzaka.

* **Zmarli**. W Dąbrowicy Anna Zawada w 63 r. życia, matka poety wioskowego, Wojciecha Zawady.

Złożono w naszej Administracji:

Dla wdów i sierót po pomordowanych przez dzicz carską w Królestwie Polskiem 6 kor. N. N.

Czas odnowić przedpłatę.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś o godz. 7½ wiecz. (I. przedstawienie w bieżącym sezonie) po raz pierwszy „Chopin“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice na tle melodji Fryderyka Chopina; słowa Augusta Orvieto. I. występ Margot Kaftalównej, Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego, Mokrzyckiej-Pilarz i Juljana Jeromina. Dyrektor orkiestry Wiktor Podesti. Nowa wystawa.

W sobotę po raz drugi „Chopin“, opera.

W niedzielę o g. ½3 popoł. „Wicek i Wacek“, komedja Z. Przybylskiego; o g. 7½ wieczór „Karykatury“, studjum sceniczne w 4 aktach I. A. Kisielewskiego.

W poniedziałek „Aida", opera w 4 aktach I. Verdi'ego. Wwystęp Tadeusza Leliwy, oraz występ Margot Kaftalówne) (Aida). I. występ Heleny Oleskiej (Amneris), Józefa Szymańskiego (Amonatro) i Julijana Jeromina (Arcykapłan).

P. Tad. Leliwa, jak nam donoszą z kancelarji teatralnej, wystąpi tylko 3 razy na naszej scenie. W następnych przedstawieniach „Chopina" tytułową partję śpiewać będzie p. Henryk Drzewiecki, który w niedzielę przybywa z Warszawy do Lwowa.

W dziale dramatu przygotowuje się najnowszy utwór z włoskiego Roberta Bracco, w przekładzie Jerzego Żuławskiego pt. „Macierzyństwo".

Od poniedziałku, tj. od 2 października br. przedstawienia wieczorne w dnie powszednie rozpoczynać się będą o 7 godzinie.

(X) **Z sali koncertowej.** W sobotę Filharmonja lwowska rozpoczęła zapowiedziany sezon. Na estradzie pojawił się znany we Lwowie młody pianista polski, Ignacy Friedman, którego możemy poniekąd zaliczyć do lwowskich, dojeżdża bowiem z Wiednia co miesiąca i udziela tu lekcji na fortepianie w Instytucie muz. O zaletach p. Friedmana jako wirtuoza, trudno napisać coś nowego. Podobnie jak za pierwszym razem, tak i później, wykazywał zawsze tyle prawdziwych muzykalnych zdolności, tyle wykształcenia wirtuozowskiego, zapału, temperamentu i siły, iż należą mu się jedynie słowa uznania za każdą z tych produkcyj, począwszy od pierwszej aż do ostatniej t. j. sobotniej. Nie da się zaprzeczyć, że i p. Friedman, podobnie jak każdy inny artysta, ma swoje momenty rozmaite i swoje rzeczy więcej lub mniej odpowiadające rodzajowi zdolności i usposobienia, jedno w drugie jednakże wziąwszy i podkreśliwszy, otrzymuje się sumę wrażeń okazałą i poważną. Obfity bo też i program ułożył sobie. Dwa koncerty: Griega i Liszta, a w środku cały szereg mniejszych utworów Chopina, Brahmsa i innych — być może, że walców było obok tego nieco za dużo — wszak to materjał ostateczny, ażeby pokazać, co się umie i zabłysnąć w całej świetności.

Stało się. Friedman zdobył sobie w sobotę dużo oklasków, których niemała ilość przypada także ładnemu utworowi jego „Elle danse"; zainaugurował więc „sezon wirtuozów" — bo taka byłaby właściwa nazwa dla programu Filharmonji, szczęśliwie. A propos tejże, zaznaczyć wypada w końcu, że orkiestra pod wodzą p. Konopaska wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze; zaaranżowaniu zaś koncertu nie można nic zarzucić, chyba ceny za wysokie, na które skarżono się ogólnie. Zdaje się, że wskutek tego sala nie była całkowicie zapełniona.

Nakładem księgarni B. Połonieckiego we Lwowie w niedługim czasie wyjdzie w przekładzie polskim dzieło Augusta Forela „*Die sexuelle Frage*". Książkę spolszczyli: prof. Dybowski i dr. Witwicki.

W auli Muzeum przemysłowego otwarto wystawę obrazu p. Wygrzywalskiego pt. „Wyzwolenie", zakupionego przez uczestników polskiej pielgrzymki do Rzymu.

Z Izby sądowej.

Sprawa posła Kulerskiego.

Grudziądz 28. września. Poseł do parlamentu niemieckiego i redaktor „Gazety Grudziądzkiej", Wiktor Kulerski w charakterze redaktora skazany został przed rokiem na mocy bardzo elastycznego i tendencyjnie wobec dziennikarzy polskich zastosowanego § 130 ustawy karnej, na karę 1-miesięcznego więzienia. Wyrok ten nie mógł być wykonany, przed powagą sądów bowiem broniła p. Kulerskiego wyższa jeszcze powaga parlamentu. Prokuratorja musiałaby zażądać dopiero od ciała parlamentarnego wydania posła, nie uczyniła jednak tego, będąc z góry pewną przegranej. Jest zasadą wśród członków parlamentu nie wydawać sądom przestępców politycznych, bez względu na obóz, do którego należą. Czekano przeto z wyrokiem na ukończenie kadencji parlamentarnej, p. Kulerski jednak przed końcem tej kadencji zachorował ciężko na reumatyzm stawów i z porady lekarzy wprost z Berlina udał się do Thun w Szwajcarji, gdzie przebył całe lato. Podejrzywając, że choroba jest udaną i że poseł polski zamierza uniemożliwić wykonanie wyroku przez przewłóczenie pobytu do następnej kadencji, prokuratorja wysłała zawezwanie przez konsulat w Berlinie z rozkazem niezwłocznego stawienia się w więzieniu Plötzensee pod Berlinem. Poseł Kulerski odmówił przyjęcia tej awizacji, a natomiast posłał konsulowi świadectwo lekarzy berneńskich, stwierdzające tak wielkie cierpienia reumatyczne, że wszelka podróż byłaby niemożliwa. Prokuratorja nie dała wiary tym świadectwom i zażądała, ażeby p. Kulerskiego zbadał lekarz konsulatu. P. Kulerski odmówił spełnienia tego żądania, o czem dowiedziawszy się prokuratorja, wysłała listy gończe wtedy, kiedy miejsce pobytu p. Kulerskiego doskonale było wiadome. Oburzyło to prasę wolnomyślną, a „Frankfurter Ztg." wystąpiła z ostrą krytyką sądownictwa w Grudziądzu.

Jak się następnie okazało, prokuratorji chodziło nietylko o wykonanie dawniejszego wyroku, ale także o nowe skazanie redaktora „Gazety Grudziądzkiej" za artykuł drugi, który ukazał się jeszcze przed rokiem, a w którym poseł Kulerski, na artykule podpisany, dowodził, że rząd pruski, popychany do tego przez hakatystów wszelkimi środkami dąży do wywołania krwawych zamieszek w ziemiach, zamieszkanych przez Polaków. Wobec listów gończych, mogących sprowadzić posłowi ogromne powikłania w interesach majątkowych, p. Kulerski zmuszony był przerwać kurację, opuścić Szwajcarję i udać się do Grudziądza, gdzie też natychmiast po przybyciu stawił się u prokuratora. Odesłano go do więzienia w Plötzensee, skąd przed tygodniem znów sprowadzony został do Grudziądza, ażeby z ławy oskarżonych odpowiadać za ów drugi artykuł. Jako głównego argumentu na dowód, że nie myślał w artykule „podburzać" jednej strony ludności przeciw drugiej, ale przeciwnie chciał „uspakajać", ażeby się nie dano porwać do czynu, pomimo zaczepek ze strony hakatystów, użył poseł K. faktu, że przecież minął już rok od wyjścia artykułu, a publiczność polska nie dała zachowaniem swojem najmniejszego powodu do skargi i procesów. Na dowód znów, że hakatystom byłoby na rękę wywołanie krwawych zamieszek, żądał p. Kulerski zasięgnięcia informacji u władz warszawskich, stwierdzono bowiem, zdaniem jego, że agenci pruscy brali udział w wywoływaniu ostatnich tamtejszych wypadków. Domagał się również poseł K. przesłuchania pod przysięgą przywódcy hakatystów, prof. Wagnera, który musiałby przyznać, że kasa „Towarzystwa bronienia kresów" jest otwarta dla wszelkich prowokatorów (p. K. nazwał ich „Lockspitzel"), działających na zgubę Polaków nietylko „na kresach", ale i poza tymi kresami. Ustęp o agentach hakatyzmu wywołał taką burzę na galerji, że przewodniczący groził jej opróżnieniem. Pomimo to żądanie odrzucono, sąd zaś po pięciogodzinnej naradzie wydał wyrok skazujący posła K. na nowe dwumiesięczne więzienie. Pan K. postanowił apelować.

Echo strajku borysławskiego.

Z Izby sądowej.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Stryj 29. września.

Osk. Chomycz twierdzi, że w śledztwie wziął dlatego winę na siebie, aby uwolnić innych aresztowanych równocześnie robotników. Podczas onegdajszej rozprawy przyszło do ostrej scysji między przewodniczącym a obrońcą Liebermanem, obrońca zarzucił, że trybunał wyśmiewa odpowiedzi Chomycza. Osk. Kuźma z początku przyznaje się do winy i zeznaje obciążająco dla towarzyszy, następnie jednak plącze się w zeznaniach i robi wrażenie nieprzytomnego. Na wczorajszej rozprawie złożyli psychjatrzy orzeczenie o jego stanie umysłowym.

Lista przysięgłych, zasiadających w tym procesie jest następująca: Józef Pyć właściciel realności, Jan Dąbek, wł. realn., St. Biliński kowal, Jędrzej Ulicki rolnik, Leon Rupert wł. real., Jan Szychliński, właśc. realn., St. Bożenko rolnik, M. Przyszlak wł. realn., I. Angello cukiernik, Julijan Jurczyński wł. realn., Jan Szyszka wł. realn., Jan Hutnikiewicz rolnik. Zastępcy: Józef Dutkiewicz wł. realn., Mik. Jackiewicz, właściciel realności.

Stryj 28. września. Na dzisiejszej rozprawie wydał rzeczoznawca dr. Sawicki ze Lwowa orzeczenie, że oskarżony Kuźma jest niepoczytalny. Stan umysłowy Kuźmy uzasadniał rzeczoznawca nabytą w więzieniu neurastenią wraz z wrodzoną degeneracją i histerją.

Kongres ziemstw.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

Moskwa 28. września. W dalszym ciągu politycznego swego programu zjazd ziemców w Moskwie oświadczył się za zupełnym rozdziałem wymiaru sprawiedliwości od administracji, za usunięciem samowoli w dymisjonowaniu urzędników, za przywróceniem sędziów z wyboru, stosowaniem sądów przysięgłych bez wyjątku, za zniesieniem kary twierdzy, kar administracyjnych, stanów wzmocnionej ochrony i stanu wojennego, wreszcie za wydaniem amnestji. Wnioski o wydanie odezwy do ludności, oraz o przyznanie kobietom prawa wyborczego odrzucono.

Moskwa 28. września. Kongres ziemców uznał konieczność przyznania wszystkim narodowościom państwa na podstawie ustaw zasadniczych prawa samorządu w sprawach wyznaniowych, zupełnej swobody w używaniu języków i djalektów w życiu publicznem, jakoteż prawa zgromadzeń i stowarzyszeń. Język rosyjski musi być zatrzymany jako język instytucyj centralnych, oraz armji i marynarki. Co się tyczy decentralizacji ustawodawstwa, kongres uchwalił oświadczyć się za tem, aby po ustaleniu praw wolności obywatelskiej i zaprowadzenia normalnej reprezentacji ludowej z prawami konstytucyjnemi, otwarto drogę do wprowadzenia autonomji lokalnej.

Dalej uchwalono jednomyślnie rezolucję, według której Królestwo Polskie ma być po zaprowadzeniu demokratycznej reprezentacji ludowej dla całego państwa wyłączone jako osobna autonomiczna jednostka z własnym sejmem na zasadzie bezpośredniego powszechnego głosowania, a przy zachowaniu jakości państwa i uregulowaniu granic Królestwa Polskiego i przyległych gubernji odpowiednio do narodowości i życzeń ludności.

Rada państwa,

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

Wiedeń 28. września. Klub włoskich posłów obradował wczoraj przedpołudniem nad propozycją aby posłowie włoscy ustąpili z parlamentu. Włosi nie zrezygnują wprawdzie z mandatów, aby nie narażać na szwank mandatów w mieszano-językowych okręgach, lecz ograniczą się do usunięcia się od udziału w posiedzeniach. Ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła.

Wiedeń 28. września. Koło polskie do komisji parlamentarnej wybrało Bobrzyńskiego, Czaykowskiego, ks. Pastora i Stwiertnię, a w miejsce powołanego do Izby panów hr. Wodzickiego, pos. Kozłowskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Przemyśl 28. września. Dzisiaj rano otwarto tu w dwóch miejscach miejski wyrąb i sprzedaż mięsa wołowego. Ogłoszone ceny są niższe o 4 gr. na kilogramie od cen rzeźników.

W własnym zarządzie bite są dobre woły wypasowe i krowy. Rzeźnicy zapowiedzieli w poniedziałek podwyżkę dalszą o 8 gr. na kilogramie, dziś po otwarciu miejskiego wyrębu zniżyli o 4 gr., czyli zrównali swoje ceny z cenami miejskiego wyrębu.

Na dziś przygotowano w miejskim wyrębie około 500 kilgr. Popyt jest duży.

Warszawa 28. września. Dziś wieczór zmarł na atak apoplektyczny Bronisław Zawadzki, redaktor polityczny „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 28. września. Z okazji zmian szefów sekcyjnych w rozmaitych ministerstwach wyłoniło się w polskich kołach poselskich życzenie, aby posadę szefa sekcji w ministerstwie rolnictwa otrzymał Polak. Między kandydatami na tę posadę wymieniają profesora krakowskiego uniwersytetu Ant. Górskiego.

Wiedeń 28. września. Poseł do Rady państwa ks. Żiczkar (z kurji ogólnej, ze Styrji) umarł wczoraj wieczorem.

Wiedeń 28. września. Cesarz zaprzysiągł dziś jako tajnego radcę nowo zamianowanego komendanta 10 korpusu w Przemyślu feldmarszałka porucznika Pino.

Paryż 28. września. Socjalistyczny deputowany Rouanet ogłasza w dzienniku „Humanité" długą listę okrucieństw generalnego pełnomocnika w Kongo francuskiem Gentila.

Londyn 28. września. Do „Standardu" donoszą z Liwerpoolu, że utworzyło się angielsko-japońskie Towarzystwo żeglugi parowej z kapitałem 5

miljonów funt. szt. Towarzystwo to będzie miało swe biuro w Londynie i Liwerpoolu, a część urzędników stanowić będą Japończycy.

Park Jordana w Stryju.

Stryj 28. września. Odbyło się tu wczoraj otwarcie parku Jordana. Po poświęceniu dokonanem przez księży łacińskiego i ruskiego przemawiali: starosta Szczurowski, dyrektor gimnazjum Dolnicki i inspektor Nowakowski. Po odśpiewaniu kantaty przez chór młodzieży szkolnej nastąpiła przy dźwiękach muzyki defilada młodzieży. Powstanie parku jest zasługą starosty Szczurowskiego, inicjatywę dała rada szkolna.

Deputacja urzędników prywatnych.

Wiedeń 28. września. Wczoraj przybyła do parlamentu deputacja Związku tow. urzędników prywatnych, w której reprezentowane są stowarzyszenia wiedeńskie, czeskie i galicyjskie: ostatnie przez pp. Bala i dr. Szymańskiego ze Lwowa. Deputacja zwróciła się do posłów wszystkich stronnictw z prośbą, aby ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych załatwiona już przez podkomitet, jak najrychlej przyszła pod obrady komisji socjalno politycznej. Przewodniczący tej komisji dr. Gross oświadczył deputacji, że już w tej sprawie zwołał komisję na środę i że uczyni wszystko, aby przyspieszyć załatwienie ustawy. Rzecz znamienna, że głównie z winy posłów komisja ta dotychczas zebrać się nie mogła.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 28. września. Baron Fejervary był wczoraj w południe o godz. 1 u cesarza na audjencji, która trwała do godziny $^1/_2$3-ciej. Dziś będzie ponownie na audjencji.

Budapeszt 28. września. (Węg. Biuro koresp.) Wczoraj około godziny pół do 8. wieczór zgromadziło się około 1.000 socjalistów, po większej części uczniów, przed lokalem stronnictwa niezawisłości, urządziło tam demonstrację, śpiewało pieśni robotnicze i hałasowało wśród rozmaitych pogróżek. Na wiadomość o demonstracji socjalistów, którzy mieli zamiar wtargnąć do klubu, obsadziło kilkuset członków stronnictwa niezawisłości bramę domu i zagrodziło socjalistom wstęp. Przyszło wskutek tego do bójki między obu stronami, przyczem przeszło 20 osób odniosło obrażenia, zadane przeważnie nożami. Rannych opatrywało pogotowie ratunkowe. Gdy demonstracja zaczęła przybierać groźne rozmiary, wdała się w bójkę policja i rozpędziła demonstrantów, którzy wybili jeszcze kamieniami szyby w klubie niezawisłości, w redakcji „Magyar Orszagu" i w kilku sklepach, jeszcze w owej porze nie zamkniętych.

Budapeszt 28. września. (Węg. Biuro koresp.) Podczas wczorajszych zaburzeń ulicznych rannych było 40 osób, w tej liczbie 8 osób ciężko. Pięciu rannych przewieziono do szpitala. Wśród rannych są prócz kilku socjalistów przeważnie mieszczanie i akademicy. Podczas bójki dali socjaliści także trzy strzały rewolwerowe w powietrze. Wiele osób, które odniosły lekkie obrażenia, oddaliło się z miejsca demonstracji, tak, że liczby ich nie można było dokładnie sprawdzić. O g. 10 wieczór przywrócono zupełny spokój.

Wiedeń 28. września. Bar. Fejervary był dziś o godz. 1 w południe na specjalnej audjencji u cesarza.

Budapeszt 28. września. Z ofiar wczorajszej demonstracji 7 osób znajduje się w szpitalu, a 2 osoby walczą ze śmiercią. Pomiędzy studentami panuje ogromne wzburzenie. Około 300 studentów z chorągwią udało się dziś ulicami miasta do auli uniwersytetu i ślubowało tam zemstę socjalistom.

Jednego z obecnych akademików socjalistów czynnie znieważono. Czynione są wielkie przygotowania do olbrzymiego pochodu z pochodniami w dniu 1. października.

Na ten dzień przybędzie z prowincji wiele tysięcy obywateli do Budapesztu, aby zrównoważyć liczbę socjalistów, którzy mają wyruszyć w sile 40.000 ludzi.

Kupcy liczą na to, że rząd zakaże pochodu.

U dyrektora policji była deputacja właścicieli kawiarń z prośbą o wydanie zakazu wszelakich pochodów, ponieważ przy takich okazjach kawiarnie ponoszą wielkie szkody.

Na Krecie.

Stambuł 28. września. Rosyjska załoga na Krecie została wzmocniona o 400 żołnierzy. Także włoska załoga będzie wzmocniona. Istnieje zamiar opanowania powstania przez obsadzenie portów i urządzeń cłowych. Powstańcy przygotowują w miejscowości Therisos leże i żywność na zimę. Wydatki pokrywają ze sprzedaży własnych marek pocztowych, nadto czynią zabiegi o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100.000 franków w Atenach.

Trzęsienie ziemi w Szwecji.

Göteborg 28. września. W Lundby na wyspie Hisingen (w Szwecji) dało się uczuć onegdaj w południe $1^1/_2$ minutowe trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody.

Cholera.

Berlin 28. września. „Lokal Anzeiger" donosi, że w ostatnich 24 godzinach były w Prusiech dwa wypadki śmierci na cholerę.

Orkan.

Waszyngton 28. września. W Manili srożył się orkan. Budynek posterunku wojskowego w Malahi zniszczony. Zatonęła kanonierka „Leyte."

Neapol 28. września. W mieście Caserta panował straszny cyklon, który wyrywał drzewa z korzeniami. Połączenie telefoniczne z Rzymem przerwane.

Z ziem polskich.

Kraków 28. września. „Nowa Reforma" donosi z Warszawy, że obradujący w Moskwie zjazd reprezentantów ziemstw i miast, przyjął olbrzymią większością rezolucję, uznającą nagłość jak najszerszej autonomji Król. Pol. W dyskusji zabierali głos: ks. Dołgoruki, hr. Heyden, Rodiczew, Kuźmiń-Karawajew, Drucki-Lubecki i Łuczycki.

Kraków 28. września. Wedle doniesień z Warszawy gener. gub. Skałłon otrzymał w poniedziałek rewolucyjny wyrok śmierci. Skutkiem tego polecono zarządom więzień baczną uwagę przy indagowaniu aresztowanych.

Z caratu.

Petersburg 28. września. Studenci petersburskiego uniwersytetu powzięli na zgromadzeniu na stępujące uchwały: 1) odraczają uchwalenie strajku aż do chwili, kiedy taki strajk wskazany będzie ze względów taktyki rewolucyjnej. 2) uniwersytet ma być otwarty wyłącznie celem przygotowania ostatecznej decydującej walki; należy przytem użyć wszelkich środków, aby rozwinąć agitację rewolucyjną wśród studentów tak zapomocą zgromadzeń, jak i organizacji legji akademickiej, która walczyć ma o wolność klas robotniczych.

Petersburg 28. września. Wydano pozwolenie na przywóz bez cła 15 miljonów pudów węgla angielskiego. Projektowany jest zjazd w Petersburgu dyrektorów szkół handlowych.

Petersburg 28. września. Posiedzenia osobnej komisji hr. Solskiego w sprawie ujednostajnienia działalności ministrów będą odbywały się najmniej dwa razy na tydzień tak, aby w październiku r. b. sprawa była zakończona.

Petersburg 28. września. Pozwolono przyjąć z powrotem wszystkich uczniów konserwatorjum muzycznego, którzy byli swego czasu wydaleni.

Petersburg 28. września. Witte przybył tu dziś rano. Na dworcu powitała go publiczność okrzykami „hurra!"

Wyborg 28. września, (Pet. Ag.) Oficerowie załogi tutejszej wraz z żonami swemi udali się do portu, aby złożyć hołd znajdującej się na pokładzie jachtu „Gwiazda polarna" rodzinie carskiej. Następnie jacht „Gwiazda polarna" odpłynął do Björkö.

Petersburg 28. września. Według nowego projektu, handel w miastach, liczących ponad 100.000 mieszkańców, ogranicza się do 13 godzin na dobę. W miastach innych do 12 godzin.

Petersburg 28. września. „Now. wremia" donosi, że rozpatrywany jest projekt włączenia do rady państwa przedstawicieli szlachty.

Moskwa 28. września. Rektor uniwersytetu zawiadamia, że zajęcia rozpoczną się 28-go bm. Zebrania studenckie są pozwolone pod warunkiem, aby nie przyszkadzały w pracy innym studentom.

Moskwa 28. września. Zjazd pszczelarzy oświadczył, że należyty rozwój pszczelarstwa niemożebny jest bez wolności słowa, sumienia i zebrań. Z Moskwy wyjechała komisja pod przewodnictwem senatora Gałkina-Wrasskiego do rozpatrzenia potrzeb ludności, cierpiącej skutkiem głodu w gubernjach rjazańskiej, penzeńskiej, samarskiej, tambowskiej, tulskiej i orłowskiej.

Duma.

Warszawa 28. września. Do „Warsz. dniewnika" donoszą z Petersburga, że o ile posiedzenia dumy odbywać się będą w gmachu Rady państwa, to obecnymi na nich będą tylko przedstawiciele 15 dzienników petersburskich, cała zaś prasa prowincjonalna będzie musiała zadowolić się sprawozdaniami Agencji telegraficznej lub przedrukami z pism petersburskich. Ograniczenie to wywołało oprócz szczupłości miejsca i ta okoliczność, że sprawozdania dziennikarskie z tych posiedzeń muszą być cenzurowane przez prezesa dumy lub jego pełnomocników, a to zabrałoby za dużo czasu, gdyby i pisma prowincjonalne były dopuszczone.

Petersburg 28. września. Ministerjum spraw wewnętrznych wezwało w tych dniach gubernatorów, aby niezwłocznie zalecili ziemstwom jaknajrychlejsze ułożenie list wyborczych do dumy państwowej. Rozporządzenie spowodowane zostało przez to, że niektóre ziemstwa nie rozpoczęły jeszcze tej pracy.

Osobna komisja Solskiego rozpoznała projekt podkomisji hr. Ignatjewa o wolności zgromadzeń i zatwierdziła cztery pierwsze punkty projektu.

Minister spraw wewnętrznych wniósł do osobnej komisji Solskiego projekt stosowania ustawy o wyborach do dumy w guberniach syberyjskich.

Pierwsze posiedzenie dumy, odbędzie się w Petersburgu, nie zaś w jego okolicy, prawdopodobnie w pałacu Taurycki.

Uniwersytet stara się o prawo wyborcy do dumy państwowej.

W dumie państwowej brać ma udział kilku przedstawicieli, wybranych przez szlachtę.

Osobna komisja Solskiego wysłuchała poglądy Bułygina na wydawnictwa bez cenzury, który proponował, aby niestosować do wyborów do dumy art. 140 ustawy o cenzurze, który daje ministrowi spraw wewnętrznych możność zakazania druku artykułów, omawiających sprawy wagi państwowej. Co się tyczy wydawnictw, podlegających cenzurze, minister wkrótce pozozumie się z osobną komisją.

Strajk aptekarzy.

Petersburg 28. września. Naczelnik m. Petersburga wezwał 13 przedstawicieli farmaceutów i rozmawiał z nimi czas dłuższy. W końcu uwolniono wszystkich farmaceutów, aresztowanych przez policję. Wieczorem, na mocy pozwolenia naczelnika miasta, w sali szkoły Teniszewskiej odbyło się zgromadzenie farmaceutów. Obecnych było 418 osób. Propozycje aptekarzy, aby wybrać komisję, celem rozpoznania nieporozumień pomiędzy aptekarzami, odrzucono 386 głosami przeciw 32. W ten sposób nieporozumienie nie skończyło się.

Traktat angielsko-japoński.

Tokio 28. września. W mieście panuje radość z powodu zawartego z Anglją sojuszu. Publiczne budynki i wiele innych domów iluminowano.

Po wojnie.

Nowy Jork 28. września. Komura z towarzyszami wyrusza z towarzyszami z powrotem do ojczyzny.

Berlin 28. września. „Local Anzeiger" donosi: Jakkolwiek wyniki audjencji Wittego u cesarza Wilhelma i poprzedniej jego rozmowy z ks. Bülowem nie są dotąd znane, jednak można przyjąć, że celem tych rozmów jest przemiana rosyjsko-niemieckiego porozumienia na formę inną, bardziej uchwytną i kontraktową. Jeżeli się zważy, że tendencja angielskiej polityki jest już obecnie w Petersburgu dokładnie znaną i że Witte jako przyjaciel większego zbliżenia się do Niemiec, traktuje w zupełnem porozumieniu z carem, to wobec innych grup państw, które tworzą się przed naszemi oczyma, trudno o stosowniejszą chwilę dla traktatowego ubezpieczenia interesów Niemiec i Rosji. Niepewnem jeszcze jest, czy uda się w ten rosyjsko niemiecki sojusz wciągnąć jeszcze trzecie państwo europejskie, jakkolwiek uzupełnienie byłoby dla wszystkich trzech państw wielce korzystnem. Rząd niemiecki bardzo się skłania do tej myśli, a Witte, który w ostatnim czasie okazał się najlepszym mężem stanu Rosji, z pewnością nie będzie odradzał carowi tego dla Rosji, tak korzystnego kroku.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.)

Dział ekonomiczny.

Reforma krajowej ustawy naftowej z r. 1884. Potrzeba zmiany ustawy naftowej, nie odpowiadającej dzisiejszym warunkom w miarę rozwoju kopalnictwa naftowego, została poruszoną jeszcze podczas zeszłorocznej sesji sejmowej przez kraj. towarzystwo naftowe i grono posłów sejmowych. Załatwiając petycję krajowego Tow. naftowego, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu na najbliższą sesję, w porozumieniu z interesowanymi, przedstawić projekt reformy ustawy naftowej.

Wydział krajowy w kwietniu br. zwołał ankietę w tej sprawie, która po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji nad brakami obowiązującej ustawy naftowej, dla opracowania zmian ustawy wybrała komitet ściślejszy i poleciła mu proponowane zmiany jeszcze raz przedstawić ankiecie. Subkomitet pod przewodnictwem p. Gorayskiego odbył kilka posiedzeń podczas lata i wreszcie 23. bm. skończył swoje zadanie, uchwalając przedłożyć ankiecie, po jurydycznem opracowaniu jeszcze niektórych paragrafów, elaborat swego referenta posła Małachowskiego. Projektowane przez komitet ściślejszy zmiany ustawy dotyczą następujących najważniejszych kwestyj:

1) Ułatwienie tworzenia pól naftowych, do czego ma być potrzebnem tylko zezwolenie właściciela gruntu, a odpada potwierdzenie starostwa górniczego, że żywice ziemne na tym gruncie znajdują się. Tak bez wszelkich formalności utworzone pole naftowe stanowi już przedmiot wpisu hipotecznego, a temi samem zabezpiecza przedsiębiorcę w okresie robót poszukiwawczych za naftą. Gdy nafta (ropa) zostanie odkrytą i władza górnicza to potwierdzi, natenczas pole naftowe na tym gruncie otrzymuje obszerne przywileje, jak: prawo wywłaszczania dla celów eksploatacyjnych, przeprowadzania rurociągów i stawiania budowli na gruntach sąsiednich i w. in., nowy projekt rozszerza dotychczasowe przywileje pól naftowych.

To ułatwienie tworzenia i szerokie przywileje pola naftowego mają na celu skłonienie przedsiębiorców naftowych do otwierania kopalń, wyłącznie na polach naftowych; część członków podkomitetu była nawet za ustawowem przymusowem tworzeniem pól naftowych. 2) Ustawowo określa się minimum obszaru kopalnianego, podkomitet proponuje 10 000², przyczem minimalna szerokość terenu naftowego przez kopalnię ma wynosić 40 metrów. Ta zmiana ma na celu więcej racjonalną eksploatację i ograniczenie władzy górniczej w zamykaniu kopalń, jeśli wymiar i kształt obszaru kopalnianego wydawał się władzy górniczej nieodpowiednim. 3) Podkomitet oświadczył się za ustawowem określeniem kwalifikacyj kierowników kopalń, co dotąd leżało w kompetencji władz górniczych, normujących kwalifikację zapomocą rozporządzeń górniczo policyjnych. 4) Kasy brackie mają nadal w przemyśle naftowym robotników nie obowiązywać. 5) Utworzone mają być rady okręgowe górnicze, złożone z przedsiębiorców i pracowników przemysłu naftowego, których zdania władze górnicze mają zasięgać we wszelkich ważniejszych sprawach przemysłu naftowego, ma być także zasadniczo rozszerzonym wpływ Wydziału krajowego na sprawy naftowe.

Około 10. października jeszcze przed sesją sejmową projektowanem jest zwołanie pełnej ankiety tak, iżby Wydział krajowy miał przedłożony materjał do zmiany ustawy.

Zmiana statutu Banku krajowego. Wydział kraj. postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek, proponujący zmianę statutu Banku krajowego: aby Bank upoważniony był do udzielania pożyczek prywatnych przedsiębiorstwom budowli i innych robót publicznych za skryptami dłużnymi, zeznanymi przez dotyczących przedsiębiorców, względnie ich spółki, a to do wysokości sumy, której oprocentowanie wraz z dodatkiem administracyjnym i amortyzacją, planem umorzenia przewidzianą, będą zapewnione bezwarunkowym przekazem na płatne w anuitetach, a należne od państwa, kraju, powiatu lub gminy wynagrodzenie za wykonaną budowę lub inną robotę publiczną. Drugą zmianą w statucie Banku kraj., proponowaną przez Wydział kraj., jest podwyższenie gwarancji kraju za wkładki oszczędności, lokowane w Banku krajowym. Uchwalona w r. 1902 gwarancja kraju opiewała do wysokości sumy 16 miljonów koron. Suma ta została już prawie osiągniętą, gdyż z końcem sierpnia br. wynosił stan wkładek w Banku krajowym sumę 15,914.907 kor. 19 gr., a w porównaniu z końcem r. 1904 wzrósł o 1,688.292 kor. Zgodnie z uchwałą rady nadzorczej Banku krajowego, postanowił Wydział kraj. przedstawić Sejmowi wniosek o podwyższenie gwarancji kraju za zwrot i oprocentowanie wkładek oszczędności w Banku krajowym do wysokości sumy dwudziestu miljonów koron.

Wiedeń 28. września. *(Kursa giełdy wiedeńskiej)*. Losy: a) procentowe: Austr. zakładu kred. ziem. (Bodencreditlose) oblig. pr. z roku 1880 3-proc. 303·00, Austr. zakł. kr. z. z obl. pr. z r. 1891 3-proc. 302·00, Regulacji Dunaju z r. 1870, 100 zł. 5-proc. 272·00. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-proc. 268.00, Pożyczka serbska prem. po 104 fr. 2-proc. 103·00, b) bezprocentowe: Basilica 5 zł. 26·00, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·— Clary zł. 40 m. k. 153·00, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78.93. Losy m. Krakowa 20 zł. 66·00, Pożyczka m. Lublany zł. 170.00 Budy (Ofen) 40 zł. 178·00, Palffy 40 zł. m. 50 54.50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 34·75. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 62·00, Losy fund. arcyksięsia Rudolfa 10 zł. 214·00, Salma 214 zł. m. k. 74.00. Pożyczka Salzburgu 20 zł. 147·50, Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 147·00 Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874 535·00

Berlin 28. września. Banknoty austrjackie 85·20. Spirytus 00·00.

Paryż 28. września. Trzy procent. renta 99·75, 30·95.

Frankfurt 28. września. Austr. kred Disconto 212·30, Laura 000·00 Koleje państwowe 195·30. Alpiny 000·00 —.

Lwowski targ na bydło z 27. września (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło). Na wczorajszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 110 szt., b) jałownika 261 szt., c) cieląt 76 szt., nierogacizny 26 szt. — razem sztuk 473. Płacono woły z paszy od 64 do 72 k., buhaje od 66 do 74 kor., krowy od 66 do 68 kor., jałownik od 70 do 74 kor., cielęta od 80do 112 kor. — wszystko licząc za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Budapeszt 28 września.

Pszenica na październik 15·80—15·82, na kwiecień 1906 r. 16·54—16·56, żyto na październik 12·98—13·00, na kwiecień 1906 r. 13·60—13·62, owies na październik 12·40—12·42, na kwiecień 1906 r. 12·84—12·88, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00. kukurudza na maj 1906 13·20—13·22, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.
Oferty: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 676·00. Akcje węg Zakł. kredyt. 785·00. Akcje Anglobanku 314·00. Akcje Unionbanku 565·00. Akcje Laenderbanku 448·75. Akcje Bankvereinu 569·50. Akcje Bodencredit 1042 —. Akcje Gal. Banku hipot. 560·00. Akcje kolei państw. 674·00 Akcje kolei połud. 103.00 Akcje kolei Elbethal 453·50. Akcje kolei północnej 5850—0080 Akcje kolei czerniow. 584·00. Akcje Alpiny 543·00. Akcje Rima Muranji 547·50. Akc. prask. Tow. żel. 27·50—0000. Akcje fabryki broni 575—000, Akcje tureckie tytoń 377·50 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 945·50. Oblig. węg. indemnizac 95.90. Renta majowa 100·25. Renta austr. koron 100·20. Węgierska renta koron 95·90. 56 l. listy Tow. kred. ziems. 99·70 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35. 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 100·00. 4½% Banku krajowego 101·90 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·00 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·95. 4% poz. m. Lwowa 98·80. Losy tureckie. 147·25. Marki 117·45 Ruble 253·75
Usposobienie rezerwowane.

Dowiadujemy się, iż na posiedzeniu rady nadzorczej galicyjskiego Banku hipotecznego dnia 25/IX br. uchwalono obniżyć oprocentowanie pożyczek hipotecznych, tak, że odtąd przy nowych pożyczkach udzielać się mających wynosić będzie oprocentowanie wraz z umorzeniem kapitału: przy pożyczkach na dobra ziemskie, począwszy od kwoty 200.000 k. i wyżej, 4⁸⁰/₁₀₀%, zaś przy pożyczkach na większe realności we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach 5¹/₁₀%.

Uchwalono również obniżyć odsetki zwłoki rat hipotecznych i podwyższyć kurs zaliczenia listów.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.